

Kazimierz JASIŃSKI

Polski podręcznik genealogii

Włodzimierz Dworzaczek, *Genealogia*. Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk. Nauki pomocnicze historii, pod redakcją Tadeusza Manteuffla. Warszawa 1959, [cz. 1: Tekst], s. 181, 1 nlb. + 10 tablic za tekstem; [cz. 2]: Tablice s. 19, 3 nlb. [spis tablic i objaśnień] + 183 tablice + s. 31, 1 nlb. [indeks osób i krajów] + errata s. 10.

Praca W. Dworzaczka jest drugim z kolei podręcznikiem z zakresu nauk pomocniczych historii, opublikowanym z inicjatywy Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, a zarazem pierwszym podręcznikiem genealogii w polskiej literaturze historycznej. Jeżeli chodzi o dziedzinę teoretycznej genealogii, to w literaturze naszej mieliśmy dotąd do zanotowania, pomijając drobne przyczynki dotyczące kwestii szczegółowych, jedynie dwa artykuły, a mianowicie W. Semkowicza w *Encyklopedii nauk pomocniczych historii* (Kraków ³1946) i A. Gieysztora w *Zarysie nauk pomocniczych historii* (t. I, Warszawa ³1948.) Obydwa artykuły stanowią cenne i wartościowe pozycje w zakresie genealogii, z których niejednokrotnie korzystała naukowa literatura historyczna. Ich autorzy nie zamierzali jednak napisać jakiegoś specjalnego podręcznika i ograniczyli się do zwięzłego omówienia podstawowych zagadnień genealogicznych, przeznaczonego w pierwszym rzędzie dla studentów historii. Z zamiarem napisania podręcznika genealogii nosił się W. Semkowicz¹, jednakże śmierć przeszkodziła mu w realizacji tego zamiaru.

W tej sytuacji dzieło W. Dworzaczka nosi charakter wybitnie pionierski. Trudno sobie wyobrazić badacza bardziej predestynowanego do napisania podręcznika genealogii od autora wielu rozpraw genealogicznych², który ponadto dał się poznać w ostatnich latach jako znakomity wydawca źródeł.

Bez cienia pochlebstwa można stwierdzić, że *Genealogia* przeszła nawet najbardziej optymistyczne oczekiwania. Trudności badawcze, jakie stanęły przed autorem, były niemałe, należało przecieżyć: 1) ustalić sporny w nauce przedmiot i zakres badań genealogicznych, 2) przyswoić nauce polskiej główne osiągnięcia obcej literatury genealogicznej (co było zadaniem stosunkowo jeszcze najłatwiejszym), 3) dokonać przeglądu źródeł polskich z punktu widzenia ich przydatności do badań genealogicznych (zadanie najtrudniejsze) i 4) omówić oraz ocenić polską literaturę genealogiczną. Umiejętne rozwiązanie tych trudności stworzyło dzieło na wskroś oryginalne, uwzględniające przede wszystkim potrzeby nauki polskiej, a zarazem wzbogacające ogólnoeuropejski dorobek w dziedzinie genealogii.

Obszerne dzieło W. Dworzaczka składa się z dwóch części, z których pierwsza omawiająca zagadnienia teoretyczne liczy 182 strony + 10 tablic, natomiast druga składa się ze 183 tablic poprzedzonych przedmową, spisem tablic, wykazem skrótów oraz informacjami bibliograficznymi. Część teoretyczna dzieli się na pięć rozdziałów. Rozdział I (s. 9–36) zajmuje się zakresem i metodą badań genealogicznych. Bardzo istotne są tu ustalenia Autora w sprawie przedmiotu i celów genealogii. Autor traktuje genealogię „jako naukę pomocniczą historii, która ustala wedle kryteriów prawno-obyczajowych związku pokrewieństwa między jednostkami“ (s. 15), a ponadto stawia jej bardziej samodzielne zadania w zakresie socjologii, etnologii i historii prawa, którym dostarcza ona materiałów pomocniczych. Autor słusznie zaznacza, że i w tym ostatnim przypadku nie można mówić o całkiem samodzielnym charakterze genealogii. Pomiął on zagadnienie przydatności genealogii dla nauk przyrodniczych, przyjmując

¹ W. Semkowicz, *Paleografia łacińska*, Kraków 1951, s. 2.

² Dodać należy, że W. Dworzaczek przygotowywał w latach 1931–1939 kontynuację Herbarza Bonieckiego, zaniechaną z powodu utraty materiałów w 1944 r.

za A. Gieysztozem, że zadania genealogii „jako nauki humanistycznej rysują się raczej w kierunku socjologicznym niż przyrodniczym“³. Nadanie genealogii charakteru dyscypliny przyrodniczej (biologicznej) doprowadziło do nadużyć naukowych w nauce niemieckiej w okresie hitlerowskim. Uzupełniając wywody autora dodam, że przeciw „biologizowaniu“ genealogii, tak modnemu w Niemczech od początku XX w., wystąpił jeden z najwybitniejszych znawców genealogii średniowiecznej A. Hofmeister⁴. Zbyt marginesowo — moim zdaniem potraktował autor przydatność genealogii dla badań demograficznych, zwłaszcza jeżeli się uwzględni obszerne uzasadnienie jej znaczenia dla historii literatury i sztuki (s. 14—15). Być może, że wydawało się to mu zbyt oczywiste. Należało jednak wspomnieć chociażby w kilku zdaniach o znaczeniu studiów genealogicznych dla badań demograficznych dotyczących okresu feudalizmu. Nieznana mi bliżej praca J. Russela, *British Medieval Population*⁵, opiera się niewątpliwie na znajomości genealogii angielskich rodzin dynastycznych i możnowładczych. Przykłady wykorzystania genealogii dla badań demograficznych, w tym także dotyczących średniowiecza, spotykamy również w nauce polskiej⁶.

Omawiając pojęcia rodu i rodziny W. Dworzaczek zajął się bliżej średniowiecznymi rodami rycerskimi w Polsce, dzieląc je w myśl ustaleń J. Bardacha, przyjętych przez naukę polską, na gniazdowe, możnowładcze i heraldyczne i odrzucając ich związek z rodem wspólnoty pierwotnej.

Jeżeli chodzi o pojęcie pokrewieństwa i powinowactwa uważam za celowe dorzucenie do trafnych na ten temat uwag autora kilku spostrzeżeń o dyspensach papieskich i terminologii łacińskiej, używanej na oznaczenie pokrewieństwa i powinowactwa. W sprawie dyspens należy podkreślić, że były one wymagane najczęściej przy małżeństwach dynastycznych, których znaczna część zawierana była między krewnymi. Z uwagi na wybitnie polityczny charakter małżeństw dynastycznych w średniowieczu, dyspensa stała się wcześniej narzędziem politycznym w rękę niektórych papieży. Do połowy XIII w. dyspensy papieskie należą do rzadkości⁷. Już jednak w tym okresie zaznacza się polityczny charakter dyspens, zwłaszcza w dyspensach Innocentego III i Grzegorza IX. Rozpowszechnienie praktyki dyspensalnej datuje się od pontyfikatu Innocentego IV, który przez udzielanie dyspens papieskich zmierzał do pozyskania sobie stronników w walce z cesarzem. Również w działalności Bonifacego VIII spotykamy się z uprawianiem na szeroką skalę „polityki małżeńskiej“. Motywy polityczne występują także w dyspensach udzielanych przez Jana XXII⁸.

Jeżeli chodzi o sposób liczenia stopni pokrewieństwa w prawie kanonicznym w wypadku nierówności obydwóch linii, to zasada, że liczy się wtedy stopień dalszy, datuje się dopiero od czasów Grzegorza IX. Prawo do dyspensowania przez papieża drugiego stopnia pokrewieństwa było początkowo kwestionowane. W XIII w. dyspensa papieska dla drugiego stopnia pokrewieństwa musiała być czymś wyjątkowym⁹. Jeszcze na początku XIV w. dyspensę papieską dla drugiego stopnia dotyczącego trzeciego¹⁰ uważano za rzecz wyjątkową¹¹. Dopiero pontyfikat Jana XXII stanowi pod tym względem przełom. Odtąd dyspensowanie drugiego stopnia pokrewieństwa staje się zjawiskiem częstszym¹². To stwierdzenie nie

³ A. Gieysztor, *Zarys nauk pomocniczych historii*, t. I, Warszawa 1948.

⁴ A. Hofmeister, *Von den 19. askanischen Markgrafen auf dem Markgrafenberge bei Rathenow, Forschungen zur brandenburgischen und preussischen Geschichte* 30(1918), s. 16—17.

⁵ Cytuję za E. Vielrosem, *Ludność Polski od X do XVIII wieku*, *Kwart. Hist. Kult. Mat.* 5(1957), nr 1, s. 7.

⁶ Zwłaszcza w pracach Vielroseggo; por. przypis poprzedni i tegoż autora, *Przyczynek do demografii szlachty polskiej*, *Przegląd Statystyczny*, 1939, s. 328—342; zob. także T. Furtak, *Kilka zagadnień z demografii historycznej szlachty polskiej*, *Roczn. Dziej. Społ. i Gosp.* 7(1937), s. 31—58.

⁷ Najwcześniejszą wiadomość o dyspensie w źródłach polskich znajduje się w kronice Galla, *MPH I*, s. 444. Dotyczy ona małżeństwa Bolesława Krzywoustego z księżniczką ruską Zbysławą.

⁸ A. Esch, *Die Ehedispense Johannis XXII. und ihre Beziehung zur Politik*, *Historische Studien*, z. 183, Berlin 1929. Szczególnie wymowne są pod tym względem ograniczenia występujące w tzw. dyspensach generalnych oraz odmowy udzielenia dyspensy; w jednej z dyspens zaznacza papież, że udziela jej *ad firmandum et fortificandum se contra Ludovicum Bavarie*; por. A. Esch, o. c., s. 13, 31, 67. Z pracy Esch pochodzą również podane w tekście uwagi o dyspensach papieskich poprzedników Jana XXII.

⁹ A. Esch, o. c., s. 17, nie zna takiego przykładu dla XIII w., co nie jest jednak wystarczającym dowodem, że tego rodzaju dyspensy w ogóle w tym okresie nie było.

¹⁰ Był to zatem, w myśl zasad obowiązujących od czasów pontyfikatu Grzegorza IX, właściwie trzeci stopień pokrewieństwa.

¹¹ A. Esch, o. c., s. 17.

¹² *Ibidem*, s. 18.

jest bez znaczenia dla badań genealogicznych, ponieważ wynika z niego, że dla okresu sprzed XIII w. nie należy zbyt pochopnie przyjmować małżeństw między osobami spokrewnionymi w drugim stopniu. Jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że dyspensy papieskie stanowią cenne źródło genealogiczne, umożliwiające uzupełnienie niejednej luki przy rekonstrukcji genealogii dynastycznych.

Przy łacińskich określeniach pokrewieństwa i powinowactwa autor nie uwzględnił ich wieloznaczności w średniowieczu. Wczesnym i ciekawym przykładem tej wieloznaczności jest nazwanie Gunceлина przez Thietmara bratem (*frater*) Bolesława Chrobrego. Termin *frater* występuje często na określenie pokrewieństwa zachodzącego między Piastami, wywodzącymi się z różnych linii. Szczególnie wieloznaczne jest określenie *nepos*, oznaczające w ogóle młodszego, nieraz bardzo dalekiego krewnego. *Uterinus* może oznaczać brata rodzonego, *germanus* dalszego krewnego czy nawet powinowatego¹³, *gener* szwagra itp.

Rozpatrując ustalanie filiacji, autor marginesowo nadmienił o tzw. kryterium imionowym, słusznie nie wchodząc w bliższe omówienie tej spornej kwestii. Zagadnieniu temu zamierzam poświęcić nieco miejsca. Kryterium imionowe opiera się, jak wiadomo, na założeniu, że pewne imiona są w wyłącznym użyciu u pewnych rodów i dopiero z czasem drogą małżeństw przeszły do innych rodów¹⁴. Do zwolenników tej teorii należy zaliczyć F. Piekosińskiego, W. Semkowicza, A. Brücknera i S. Kozierowskiego, zaś do jej przeciwników F. Bujaka, M. Handelsmana i J. Adamusa, który poddał ją dokładnej krytyce¹⁵. Stanowisko autora Genealogii jest zbliżone do poglądu przeciwników kryterium imionowego, jakkolwiek nie wyklucza on pewnej przydatności tego kryterium dla ustalania filiacji. Najbardziej reprezentatywnym przedstawicielem kryterium imionowego jest niewątpliwie W. Semkowicz, najbardziej zaś bezkrytycznym S. Kozierowski. Według Semkowicza kryterium imionowe może być stosowane tylko w braku innych dowodów określających przynależność rodową danej osoby. Ma więc znaczenie tylko pomocnicze. W praktyce posługiwał się nim Semkowicz przede wszystkim w odniesieniu do okresu poprzedzającego wiek XIII, dla którego zawodzą źródła. Zdaniem Semkowicza, zawodność tego kryterium począwszy od XIII w. ma swe źródło w przyjmowaniu przez rody imion kognacyjnych, które w okresie wcześniejszym raczej nie występowały. Zdaniem przeciwników kryterium imionowego, z zawodności tegoż kryterium w XIII w. i w okresie późniejszym należy wnosić, że jest ono zawodne także dla okresu wcześniejszego. W konkluzji skłaniają się oni do mniej lub bardziej zdecydowanego odrzucenia poglądu o istnieniu imion rodowych (tj. właściwych pewnemu rodowi).

Próbę rozwiązania tego spornego zagadnienia można podjąć, poddając bliższemu rozpatrzeniu imiona dynastii piastowskiej, jako najlepiej znanego nam w średniowieczu rodu polskiego. Występowanie w nim imion, które można by określić mianem rodowych, jest faktem bezspornym. Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź S. Kętrzyńskiego, że „ilekroć spotykamy w Polsce osobistość noszącą imię Ziemowita czy Ziemomyśła, Leszka, Mieszka, Bolesława, Kazimierza czy Władysława, mamy prawo sądzić, że jest ona członkiem dynastii, że należy do rodu piastowskiego”¹⁶. Słuszność tej wypowiedzi nie ulega wątpliwości¹⁷, chociaż dla interesującej nas kwestii istotne jest w tym wypadku nagminne występowanie tych imion wśród Piastów, natomiast fakt, że imiona te występują w Polsce do XIV w. tylko w rodzie piastowskim nie upoważnia do zbyt daleko idących wniosków, ponieważ ich ekskluzywność wypływa z przyczyn dynastycznych, z braku koligacji małżeńskich między Piastami a polskimi rodami rycerskimi.

Oprócz imion „rodowych” występuje w dynastii piastowskiej wiele innych, które możemy podzielić

¹³ Por. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 557.

¹⁴ Termin ród używam na oznaczenie rozrodzonej rodziny dynastycznej lub możnowładczej. Rozpatrując imiona rodowe mam na uwadze wyłącznie imiona męskie.

¹⁵ J. Adamus, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958, s. 164–169.

¹⁶ S. Kętrzyński, *O imionach piastowskich do końca XI w.*, *Życie i Myśl*, 1951, nr 5/6, s. 684.

¹⁷ Imiona Siemomysł i Kazimierz występują wprawdzie w Polsce, a mianowicie na Pomorzu. Noszą je jednak przedstawiciele dynastii panującej (pomorskiej). Jest całkiem prawdopodobne, że pojawienie się tych imion na Pomorzu jest następstwem koligacji małżeńskich, zawartych w okresie niezależności politycznej Pomorza od Polski. S. Kętrzyński, o. c., s. 697–700, przypuszcza, że imiona Kazimierz i Władysław są imionami zapożyczonymi przez dynastię piastowską. Przypuszczenie to, jeżeli chodzi o imię Kazimierz, nie wydaje się przekonujące. Także i w odniesieniu do Władysława trudno je przyjąć za całkiem pewne.

na: 1) kognacyjne, np. Otto — syn Kazimierza Odnowiciela, Henryk, Stefan, Trojden, Waclaw itp. Imieniem kognacyjnym jest także imię Bolesław, które jednak dzięki swemu rozpowszechnieniu wśród Piastów, przy równoczesnym zaniku wśród Przemyslidów, nabrało charakteru imienia wybitnie piastowskiego; 2) kultowe (chrześcijańskie) np. Lambert, Karol (drugie imię Kazimierza Odnowiciela), może Odo, syn Mieszka Starego. Osobną grupę tworzą wszelkie inne imiona, jak np. Otto — syn Bolesława Chrobrego, Konrad (Mazowiecki), Przemysł itp., dowodzące najczęściej pewnych wpływów politycznych, jak np. czeskich w wypadku imienia Przemysł.

Jeżeli chodzi o imiona kognacyjne, to pominiawszy imię Bolesław, żadne nie znalazło rozpowszechnienia w całej dynastii piastowskiej, dochodząc do znaczenia tylko w pewnych liniach, np. Henryk i Konrad w linii śląskiej. Na przykładzie małżeństw zawieranych przez Piastów z przedstawicielami dynastii słowiańskich można stwierdzić, że jakkolwiek prowadziły one do „wymiany“ imion, to jednakże znaczenia tego zjawiska nie należy przeceniać. Rzecz charakterystyczna, że liczne koligacje małżeńskie między Piastami i Rurykowiczami nie doprowadziły, pomijając bardzo rzadkie wyjątki (np. imię Jarosław nadane synowi Bolesława Wysokiego), do zapożyczania imion. Koligacje Piastów z dynastiami pomorskimi są przykładem jednostronnego oddziaływania w zakresie imiennictwa, ponieważ tylko po stronie pomorskiej pojawiają się imiona kognacyjne, co zapewne wynikało z niewątpliwie większego znaczenia dynastii piastowskiej. Do wzajemnego zapożyczania imion doszło jedynie w wyniku małżeństw polsko-czeskich, chociaż w bardzo ograniczonym zakresie. Właściwie tylko imię Władysław stało się wspólnym dla obydwóch dynastii, natomiast inne występują tylko sporadycznie lub — jak w wypadku imienia Bolesław — stają się popularne wyłącznie w obrębie jednej dynastii. Fakt, że im dalej cofniemy się wstecz, z tym większą będziemy się spotykali wyłącznością imion agnacyjnych w dynastii piastowskiej (podobnie jak i w innych dynastiach), nie powinien budzić większych zastrzeżeń.

Nie ma, zdaje się, żadnych przeszkód ku temu, aby przyjąć, że podobnie kształtowało się imiennictwo w rodach możnowładczych. Występowanie imion „rodowych“ w obrębie rodów możnowładczych znajduje zresztą swe źródłowe potwierdzenie w wielu przypadkach jeszcze dla drugiej połowy XIII czy nawet dla XIV w. Tak jak mamy prawo uważać osobistość noszącą imię Mieszka za Piastę, tak mamy również prawo doszukiwać się w Skarbimirze Awdanca, a w Sieciechu przedstawiciela rodu Starzów. Najczęściej przypuszczenie takie będzie zgodne ze stanem faktycznym, niekiedy jednak może być zawodne. Można to wykazać na przykładzie imion piastowskich, z których np. imię Władysław oznacza najczęściej Piastę, czasami jednak oznacza przedstawiciela dynastii Przemyslidów, czy nawet Arpadów. Ostrożność przy stosowaniu kryterium imionowego jest tym bardziej uzasadniona, że nie mamy nigdy pewności, czy w danym przypadku mamy do czynienia z imieniem agnacyjnym czy kognacyjnym i to mimo niewątpliwiej — moim zdaniem — przewagi do początku XIII w., a nawet i przez cały XIII w., imion agnacyjnych. Kryterium imionowe pozwala zatem tylko na hipotetyczne ustalenie przynależności rodowej. Niemniej jednak stosowanie tego kryterium z zachowaniem daleko idącej ostrożności jest całkiem uzasadnione, jak to można sprawdzić na przykładzie imion piastowskich. Nigdy natomiast na podstawie kryterium imionowego nie można ustalić pełnej genealogii danego rodu z uwagi na to, że w obrębie każdego rodu oprócz najczęściej występujących imion rodowych występują również inne imiona, które są albo imionami zapożyczonymi z innych rodów, albo „imionami nic nie mówiącymi“ (imiona chrześcijańskie)¹⁸. Przeciwnicy kryterium imionowego zbyt wielki nacisk kładą na jego zawodność w XIII w., przy czym dowodzą niepewności tego kryterium nawet na podstawie przykładów piętnastowiecznych, wyciągając z tego wnioski, że imiona rodowe nie występowały również i w okresie wcześniejszym, dla którego brak źródeł. Ten nieuzasadniony, moim zdaniem, pogląd wynika z niedostrzeżenia powolnego, ale stałego upadku znaczenia imion rodowych w ciągu wieku XIII i XIV, co można wyraźnie prześledzić na współczesnym materiale źródłowym. Imię rodowe traciło w tym okresie rolę środka określającego przynależność rodową¹⁹. Od końca XII w. coraz bardziej rozpowszechniały się imiona chrze-

¹⁸ Dokument Odrowążów z 1231 r. (Kod. Mog. nr 12) nie przeczy bynajmniej istnieniu wśród tego rodu imion rodowych, jak to zbyt pochopnie przyjmuje F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, RAUhf 47 (1904), s. 239. Powyższy dokument dowodzi tylko, że poza imionami rodowymi wyraźnie poświadczonymi, występowały u Odrowążów również inne imiona.

¹⁹ Taką funkcję spełniały imiona do XIII w. według W. Semkowicza, *Uwagi metodyczno-krytyczne nad pochodzeniem*

ścijańskie, wypierające imiona rodowe, które w XIV w. straciły już definitywnie swą dotychczasową przewagę w dziedzinie imiennictwa.

Coraz częściej, począwszy od XIII w., obok imienia danej osobistości podaje się miejscowość, z której ona pochodziła. Pojawienie się w późniejszym okresie nazwisk jeszcze bardziej podważyło znaczenie imion rodowych, które odtąd stały się całkiem zbyteczne. Należałoby również rozważyć, jaki wpływ mogło mieć w tym przypadku pojawienie się herbów, datujące się od końca XIII w. Jedno w każdym razie nie ulega wątpliwości, że rozpowszechnianie się imion chrześcijańskich osłabiło znaczenie imion rodowych już w okresie XIII w.

Ostatecznie opowiedziałbym się za istnieniem imion rodowych, a w następstwie za stosowaniem kryterium imionowego, zwłaszcza w odniesieniu do okresu sprzed XIII w. Należy jednakże z naciskiem podkreślić dopuszczalność jego użycia tylko w przypadku braku źródeł. Należy mieć również na uwadze, że osiągnięte na tej podstawie wyniki są tylko prawdopodobne. Stopień prawdopodobieństwa zależy przy tym nie tyle od badanego okresu, ile od konkretnych okoliczności, nierzadko bowiem okaże się kryterium imionowe zawodne dla XII w., a uzasadnione dla XIII czy nawet XIV w. Na ogół jednak należy kryterium to uznać za wiarogodniejsze dla okresu wcześniejszego.

Zagadnienie ustalania chronologii faktów genealogicznych zostało opracowane przez autora w sposób poprawny. Wspomnieć jednak należało, że w średniowieczu określenie *puer* mogło niekiedy oznaczać dorosłego mężczyznę, a starcem (*senex*) mogła być nazwana osoba licząca zaledwie 50 lat²⁰. Nie ma zatem większego uzasadnienia data urodzin Mieszka podana przez Balzera na podstawie thietmarowskiego *senex* na około 922 r. Może ona stanowić co najwyżej termin a quo urodzenia Mieszka, który był raczej o jakieś 10 lat, jeżeli nie więcej, młodszy²¹.

Cenne są uwagi autora dotyczące ustalenia przynależności klasowej lub stanowej, stanu majątkowego, zawodu i wyznania. Po raz pierwszy natrafiamy w Genealogii na niezwykle opanowanie materiału źródłowego przez jej autora.

Rozdział II, zatytułowany: Tablice genealogiczne (s. 37–49), poza omówieniem różnego rodzaju tablic zawiera rodowód i wywód przodków Wojciecha Bogusławskiego, oparty na archiwaliach poznańskich. Autor potraktował opracowanie wyvodu przodków i rodowodu Bogusławskiego jako przykład udokumentowania tablic, cenny zarówno ze względów naukowych, jak i dydaktycznych. Jako materiał dokumentacyjny załączył autor do II rozdziału 10 tablic. Sprostowania wymaga twierdzenie, że najstarsze zabytki „drzew genealogicznych” zachowały się dopiero z XVII w. Na zamku brzeskim zachowało się drzewo genealogiczne księcia Jerzego II, pochodzące prawdopodobnie z 1583 r.²² Genealogia nie uwzględniła także znanego drzewa genealogicznego książąt Pomorza Zachodniego, zamieszczonego na mapie Lubinusa²³ z 1618 r. Brak również wzmianki o drzewie genealogicznym św. Jadwigi²⁴ (z początku XIV w.), róż-

i rozsiadaniem rycerstwa polskiego wieków średnich, *Mies. Herald.* 5(1913), s. 43. Identyczne stanowisko zajął w nauce niemieckiej H. W. Klewitz, *Namengebung und Sippenbewusstsein*, *Archiv für Urkundenforschung* 18(1944), z. 1, s. 24 i n. Na potwierdzenie swego poglądu przytoczył on treść listu Zygryda, opata z Gorze, do Poppona, opata ze Stablo, w którym Zygryd sporną kwestię pochodzenia Gerbergi (babki Henryka III), rozwiązał zgodnie ze stanem faktycznym, na podstawie kryterium imionowego. Przykład jest istotnie kapitalny, ponieważ dowodzi, że dla współczesnych (XI w.) istnienie imion rodowych było czymś oczywistym. Zagadnienie kryterium imionowego, mimo badań Klewitza, pozostało jednak nadal sporne w nauce niemieckiej, chociaż zastrzeżenia dotyczą nie tyle samej zasady, ile jej nadużywania; por. *Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters* 16(1960), z. 1, s. 268.

²⁰ Zob. A. Hofmeister, *Puer, iuvenis, senex. Zum Verständnis der mittelalterlichen Altersbezeichnungen*, *Papsttum und Kaisertum. Forschungen zur politischen Geschichte und Geisteskultur des Mittelalters*, Paul Kehr zum 65. Geburtstag dargebracht, hrsg. v. A. Brackmann München, 1926, s. 287–316.

²¹ Za późniejszą datą urodzin Mieszka I opowiedzieli się, niezależnie od siebie, O. Forst-Battaglia (rec. S. Zakrzewskiego, *Bolesław Chrobry*) *Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven N. F.* 3(1927), s. 250, i S. Kętrzyński, *Przyczynki do dziejów XI w.*, *Przegl. Hist.* 39(1949), s. 170–171. Nie wszystkie argumenty podane przez obydwóch uczonych są przekonujące, jednakże samo zakwestionowanie daty urodzin Mieszka, ustalonej przez Balzera, należy uznać za uzasadnione.

²² Por. A. Więcek, *Ilustrowane drzewa genealogiczne Piastów śląskich w Brzegu*, *Kwartalnik Opolski* 3(1957), nr 4, s. 3–27. Rozprawa A. Więcka przynosi poza tym omówienie trzech dalszych drzew genealogicznych, z których jedno pochodzi z XVI w. nie zachowało się, a pozostałe dwa (zachowane) pochodzą z XVII w.

²³ K. Chojnacka, *Z kartografii pomorskiej XVII wieku*, *Przegl. Zach.* 7(1951), s. 270–274.

²⁴ Por. reprodukcję w *Monumenta Paleographica – Denkmäler der Schreibkunst des Mittelalters*, hrsg. v. A. Chroust, III Reihe, Lieferung XIII, Leipzig 1933, tabl. 602.

niącym się sposobem ujęcia od późniejszych tego rodzaju zabytków. Jest to najstarsza tablica genealogiczna, występująca w źródłach polskich.

Rozdział III: Źródła genealogiczne (s. 50–96), obejmuje następujące podrozdziały: 1) przekazy ustne, 2) prywatne zapiski genealogiczne, 3) dokumenty, 4) akta i pomniki. Rozdział ten stanowi najcenniejszą część podręcznika. Ogromną erudycją i zadziwiającym wprost rozeznanem w olbrzymim materiale źródłowym imponuje zwłaszcza omówienie źródeł aktowych, jak metryk kościelnych i uniwersyteckich, akt sądowych grodzkich i ziemskich, metryki koronnej i litewskiej, legitymacji szlacheckich, ksiąg sądowych miejskich i wiejskich, ksiąg i akt hipotecznych, ksiąg instytucji i władz kościelnych oraz akt rachunkowych. Autor przebadiał niemal cały zasób archiwalny w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu, dokonując bezpośredniej kwerendy źródłowej także i w innych archiwach. Niezwykle interesujące są uwagi autora dotyczące przydatności dla badań genealogicznych poszczególnych rodzajów ksiąg ziemskich i grodzkich. Doskonałą orientacją wykazał się autor także w zakresie wydawnictw źródłowych, których kompletną niemal bibliografię — z pominięciem pozycji mało wartościowych — zamieścił w rozdziale III Genealogii.

Do rozdziału III mam tylko jeden poważniejszy zarzut. Genealogia zbyt po macoszemu potraktowała średniowieczne źródła historiograficzne. Uwagi o kronice Janka z Czarnkowa i Historii Długosza to stanowczo za mało, jeżeli chodzi o dziedzinę historiografii średniowiecznej. Tymczasem najbardziej typowe źródła średniowieczne: roczniki i kroniki (zwłaszcza typu *gesta*) z reguły obfitują w wiadomości genealogiczne. Ciekawym przykładem źródła zdradzającego szczególne zainteresowanie dla faktów genealogicznych jest *Annalista Saxo* (XII w.). Zresztą przykładów nie trzeba szukać wśród obcych źródeł, ponieważ dostarcza ich także i polska historiografia średniowieczna. Obfitują w wiadomości genealogiczne obydwie najstarsze polskie kroniki: *Galla* i *Kadłubka*, a po nich *Kronika Wielkopolska*. Mnóstwo faktów genealogicznych, szczególnie w odniesieniu do Kazimierza Odnowiciela i jego najbliższej rodziny, podaje *Rocznik kapitulny krakowski*. Dowodem specjalnego zainteresowania kwestiami genealogicznymi są takie źródła, jak *Rodowód książąt polskich* (MPH III)²⁵, *Genealogia plocka* (MPH V), a zwłaszcza najcenniejsze pod tym względem źródło, *Tractatus sive Speculum Genealogie sancte Hedwigis*, stanowiące część *Żywotu św. Jadwigi* (MPH IV). Źródła historiograficzne średniowieczne powinny być omówione w osobnym podrozdziale, ponieważ trudno umieścić je pod „prywatnymi zapiskami genealogicznymi“.

Spostrzeżenie autora (s. 50), że „dla żadnej dziedziny historii wartość tradycji ustnej nie jest tak znikoma i nie wymaga takiej ostrożności, jak dla genealogii“ jest zbyt jednostronne, co zresztą przyznał poniekąd sam autor, opowiadając się w erracie do Genealogii za wiarygodnością przekazanej nam przez *Galla* tradycji o przodkach *Mieszka I*. Autor dostarczył przekonujących dowodów na zawodność tradycji genealogicznej, pomijając jednakże wypadki świadczące o wyjątkowej wprost trwałości i wiarygodności tradycji, dotyczącej faktów genealogicznych²⁶.

Dane bibliograficzne zamieszczone na s. 96 należy uzupełnić rozprawą P. Bretschneidera, *Studien und Bemerkungen über epigraphische und heraldische Denkmäler Schlesiens*, *Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens* 64 i 65 (1930–1931).

Przy opracowaniu rozdziału IV (s. 97–108), poświęconego historii genealogii, autor korzystał (s. 97 przyp. 124) z prac O. Forst-Battaglii, *Wissenschaftliche Genealogie*, Berlin 1948, i *Traité de généalogie*, Lausanne 1949. Jak można się zorientować²⁷, W. Dworzaczek w wielu wypadkach wyszedł poza rezultaty badań Forst-Battaglii, dając m. in. zwięzłą ale trafną charakterystykę jego twórczości w dziedzinie genealogii. Trafna wydaje się również przeprowadzona przez autora periodyzacja dziejów genealogii jako nauki. Interesujące są wywody na temat „pozanaukowych szlaków genealogii“ (s. 102–104). Szkoda tylko, że autor nie wyjaśnił, czy i w jakim stopniu „biologizowanie“ genealogii, które doprowadziło w Niemczech w okresie hitlerowskim do jaskrawych nadużyć naukowych, znalazło wyraz w innych — poza Niemcami — krajach. Wiadomości dotyczące rozwoju genealogii w XX w. niemal wyłącznie ograni-

²⁵ O podstawie rękopiśmiennej *Rodowodu* oraz dotąd nie opublikowanej tzw. *Genealogii lubińskiej* por. uwagi O. Balzera, o. c., s. 449–450.

²⁶ Zob. K. Buczek, *Zagadnienie wiarygodności dwu relacji o początkowych dziejach państwa polskiego*, *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu*, Warszawa 1960, s. 52–53.

²⁷ Powojenne prace O. Forst-Battaglii nie są mi znane.

czają się do Niemiec. Tej luki nie wypełniają podane w Genealogii wskazówki dotyczące europejskiej literatury genealogicznej. Uderza także brak wzmianki o A. Hofmeistrze, którego zaliczam do najwybitniejszych znawców genealogii dynastycznej. Nie ograniczał się on tylko do studiów nad genealogią rodzin panujących, ale interesował się również zagadnieniami teoretycznymi, którym poświęcił osobne studium pt.: *Genealogie und Familienforschung als Hilfswissenschaft der Geschichte*²⁸ i sporo uwag rozproszonych po różnych artykułach.

Drugi ogólniejszy zarzut, jaki można autorowi postawić, to brak omówienia rozwoju genealogii w okresie powojennym. Jeżeli chodzi o rozwój genealogii w Niemczech, dokładnymi informacjami mógł służyć autorowi artykuł M. Mitgaua²⁹.

Obszerny rozdział V: Polska literatura genealogiczna (s. 109–171), omawia herbarze doby przed-rozbiorowej, genealogię panegirystyczną i dzieje badań genealogicznych w XIX i XX w. oraz podaje bibliografię obejmującą: 1) zestawienie prac o rodzinach monarszych Polski i Litwy, 2) publikacje genealogiczne dotyczące zachodnich ziem Polski, 3) wykazy dygnitarzy i urzędników, 4) wydawnictwa dotyczące szlachty poszczególnych ziem, 5) bibliografię opracowań dotyczących poszczególnych rodzin i 6) prace historyczno-topograficzne.

Jest to najcenniejsza, obok rozdziału poświęconego źródłom genealogicznym, część pracy. Szczególne znaczenie ma wyczerpujące opracowanie historii genealogii w Polsce oraz bibliografia prac genealogicznych dotyczących rodzin szlacheckich i mieszczańskich. Historia genealogii napisana jest z wielkim znawstwem. Oceny autora są z reguły trafne i zawsze starannie udokumentowane. Bibliografia dotycząca rodzin szlacheckich i mieszczańskich jest w zasadzie kompletna, mimo uwagi autora, że „nie pretenduje do wyczerpania tematu“. Układ alfabetyczny według rodzin czyni ją bardzo dostępną.

Pozostałe zestawienia wahają się między wyborem najważniejszych pozycji a możliwie pełnym ujęciem bibliograficznym.

Z uwag dyskusyjnych podniósłbym tylko pominięcie S. Kętrzyńskiego przy omawianiu historii genealogii. S. Kętrzyński był najlepszym obok O. Balzera znawcą genealogii piastowskiej, której poświęcił kilka specjalnych artykułów, nie licząc cennych uwag rozproszonych po różnych jego pracach.

W zestawieniach bibliograficznych (s. 134) zauważyłem brak rozprawy H. Grotfenda, *Zur Geschichte der Breslauer Piasten, Abhandlungen der schlesischen Gesellschaft für vaterländische Cultur, Phil.-Hist. Abt., 1872/73*, s. 51 i n. oraz prac (s. 137) G. Schindlera, G. Zimmermanna i R. Samulskiego³⁰.

Kończąc uwagi o części teoretycznej, jeszcze raz podkreślam jej wysokie walory naukowe. Autor dał nam dzieło pod wielu względami doskonałe. Rozmiary części teoretycznej nie pozostają w żadnym stosunku do nakładu pracy, jaką w jej opracowanie włożył autor. Genealogię należy potraktować jako owoc wieloletnich badań autora, którego niezwykła pracowitość, sumienność badawcza, mistrzowskie panowanie nad ogromnym materiałem źródłowym i podziwu godna erudycja przebijają z każdej niemal stronicy tego znakomitego dzieła. Podkreślić także wypada jasność i przejrzystość wykładu oraz poprawność konstrukcji, którą odznacza się *Genealogia*. W sumie otrzymaliśmy dzieło, które zajmie w naszej literaturze historycznej trwałe, a zarazem poczesne miejsce.

Imponująco prezentuje się także druga część pracy, zawierająca tablice genealogiczne. Ze 183 tablic 92 dotyczą rodzin panujących w Polsce i w krajach sąsiednich, a 91 — rodzin magnackich polskich i litewsko-ruskich. Zostały one zestawione na podstawie bogatej literatury, zamieszczonej we Wskazówkach bibliograficznych. Autor włożył wiele trudu w opracowanie poszczególnych tablic, nie uniknął jednak błędów, zrozumiałych w tego rodzaju wydawnictwie. Moje uwagi krytyczne dotyczą przede wszystkim genealogii piastowskiej, margrabiów brandenburskich i Zarembów.

²⁸ Opublikowany w *Historische Vierteljahrschrift* 15(1912), s. 457–492.

²⁹ H. Mitgau, *Die Entwicklung der deutschen Genealogie in der Nachkriegszeit. Ein Sammelbericht über Neuerscheinungen 1946–1955*, *Blätter für deutsche Landesgeschichte* 93(1957), s. 330–345. Sprawozdania H. Mitgaua za lata 1956–1958, *Blätter für deutsche Landesgeschichte* 95(1959), s. 408–424, nie mógł autor uwzględnić, ponieważ ukazało się w tym samym roku co *Genealogia*.

³⁰ G. Schindler, *Das Breslauer Domkapitel von 1341–1417. Untersuchungen über Verfassungsgeschichte und persönliche Zusammensetzung*, Breslau 1938; G. Zimmermann, *Das Breslauer Domkapitel im Zeitalter der Reformation und Gegenreformation (1500–1600)*, Weimar 1960; R. Samulski, *Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung des Breslauer Domkapitels*, Weimar 1940.

Jeżeli chodzi o tablice Piastów, to pomijam nieuwzględnienie przez autora poprawek wniesionych zarówno do Genealogii Balzera, jak i do Stammtafeln Grotefenda i Wutkego. Zarzutu z tego tytułu nie można autorowi stawiać, ponieważ kompletne zebranie wszelkich poprawek i uzupełnień wiązałoby się ze specjalnymi i to dość żmudnymi studiami, jeżeli się zważy dyskusyjność wielu sprostowań. Autor zrobił bardzo wiele, wychodząc w ogóle poza wyniki Balzera przez uwzględnienie najbardziej znanych korektur wniesionych przez literaturę po 1895 r. Ograniczam się najczęściej do zarzucenia autorowi pewnej niekonsekwencji w stosowaniu poprawek. Tak na przykład całkiem słusznie poprawił datę małżeństwa Kazimierza z Dobronegą z 1039 r. na 1041/42. Powinno to jednak pociągnąć za sobą przesunięcie daty małżeństwa nieznaney z imienia siostry Kazimierza z Belą węgierskim z lat 1039/42 na 1041/44, ponieważ nie ulega wątpliwości, że to małżeństwo było późniejsze od małżeństwa Kazimierza z Dobronegą. Nie do przyjęcia jest również rok 1041 jako możliwie najwcześniejsza data urodzenia Świętosławy, córki Kazimierza, tymczasem autor (tabl. 1) poprawiając proponowaną przez Balzera datę małżeństwa Kazimierza z księżniczką ruską, pozostawił bez zmian inne daty — wprawdzie nie wszystkie — ustalone przez Balzera na podstawie daty małżeństwa. Trafnie uznał autor Dobronegę za córkę Włodzimierza z ostatniego jego małżeństwa, podał jednak mylną datę jej urodzenia: przed 1012, czyli najpóźniej 1011 r., niemożliwą do przyjęcia, jeżeli według autora matka Dobronegi (tabl. 21) wyszła za Włodzimierza najwcześniej w 1012 r. Datę urodzin Dobronegi należy zamknąć w latach 1012—1016 (15 VII 1015 r. umarł Włodzimierz), różnica wieku między nią a Kazimierzem mogła być zatem minimalna i nie ma potrzeby, aby przyjmować, jak to czynili A. Brückner i S. Kętrzyński, że była ona córką Jarosława Mądrego. W tablicy Piastów (tabl. 1) podał autor jako datę śmierci Judyty czeskiej 25 XII 1085 r. (poprawka K. Maleczyńskiego), zaś w tablicy Przemyślidów (tabl. 81) podał datę o rok późniejszą. Na tabl. 1 i 2 figuruje Elżbieta, żona Mieszka Starego jako pewna córka Almosa, natomiast na tabl. 84 ojcostwo Almosa zostało podane w wątpliwość. Przesuwając datę małżeństwa Jadwigi z Łokietkiem (tabl. 21) z roku 1279 na 1293 — poprawka wniesiona przez samego Balzera — należało również przesunąć datę jej urodzenia, ustaloną na podstawie pierwotnej daty małżeństwa. Małżeństwo Judyty, córki Konrada Mazowieckiego, z Henrykiem III (tabl. 3) nastąpiło krótko przed 9 II 1252 r., jak to wykazał już H. Grotefend³¹. Żona Bolesława Wysokiego zwała się Zwinisławą, a nie Wiaczesławą (tabl. 5). Zapewne pomyłka druku ma miejsce przy dacie śmierci Biruty (tabl. 15), podanej na 15 VIII 1352 r. Podając datę małżeństwa Zwinisławy z Mściwojem I, księciem pomorskim, na około 1181 r. (tabl. 17), nie zwrócił autor uwagi, że datę tę ustalił Balzer, przyjmując, iż Zwinisława była córką Mieszka Starego. Z chwilą kiedy odrzucimy pogląd Balzera w sprawie pochodzenia Zwinisławy, musimy szukać dla niej nowej daty urodzenia, którą kładłbym na lata 1190—1200.

Najsłabiej została opracowana genealogia margrabiów brandenburskich z domu askańskiego (tabl. 58), co wynikało z nieuwzględnienia opracowania tablic genealogicznych, sporządzonych przez W. Hoppego³². Autor oparł się na Isenburgu, Stammtafeln zur Geschichte der europäischen Staaten. Tablica genealogiczna margrabiów brandenburskich pozostawia również w ostatnim wydaniu Stammtafeln wiele do życzenia, obfitując w liczne błędy i nieścisłości, które niestety zostały przejęte przez W. Dworzaczka. Wymienię tylko kilka z nich. Wydaje się więcej niż wątpliwe, aby Albrecht Niedźwiedź nosił tytuł margrabiego brandenburskiego już w 1136 r. Żona Ottona I, Adelajda, jest nieznanego pochodzenia i nie wiadomo, aby żyła ona jeszcze w 1205 r. Żona Jana I, Jutta, zmarła nie przed 2 II 1267 r., a dopiero 23 XII 1287 r. Konrad I nie miał syna Konrada, zmarłego rzekomo w 1308 r. Jadwiga, córka Henryka wrocławskiego była tylko żoną Ottona (syna Ottona Długiego), jak to trafnie podał autor na tabl. 6, natomiast nigdy nie była żoną Jana IV, o którym w ogóle nie wiadomo, aby był żonaty. Waldemar nie mógł urodzić się około 1290 r., skoro jego matka zmarła w 1281 r.

Drobne uzupełnienia i sprostowania można wnieść do genealogii Zarembów (tabl. 93). Tak na przykład ze źródeł wiemy, że żoną Szymona, kasztelana gnieźnieńskiego, była Bogusława³³. Znamy

³¹ H. Grotefend, Stammtafeln der schlesischen Fürsten, Wrocław 1889, tabl. 1 nr 29; por. także B. Włodarski, Rywalizacja o ziemię pruskie w połowie XIII wieku, Roczniki TNT 61(1958), z. 1, s. 34 przyp. 126.

³² Tablice Hoppego są załączone do wydawnictwa źródłowego pt. Regesten der Markgrafen aus askanischem Hause bearbeitet v. H. Krabbo und G. Winter. Zwölfte Lieferung, Berlin-Dahlem 1955.

³³ Vita sanctae Hedwigis, MPH IV, s. 590

również żonę Mikołaja Jankowica, wojewody pomorskiego³⁴. Wspomniany już Szymon był kasztelanem gnieźnieńskim już w 1253 r.³⁵, z drugiej strony jest wątpliwe, aby był on cześnikiem kaliskim (już w 1243 r.³⁶). Niepotrzebnie rozbija autor podkomorstwo Sędziwoja na kaliskie i gnieźnieńskie, sprawowane rzekomo w różnym czasie. W rzeczywistości był on równocześnie podkomorzym kaliskim i gnieźnieńskim. Mylnie jest przypisanie Sędziwojowi godności kasztelana rudzkiego, sprawowanej bez przerwy w latach 1284–1294. Dokumenty wykazują, że nie był on w tym okresie jedynym kasztelanem rudzkim.

Wypowiedziane wyżej zastrzeżenia dotyczą rzeczy drobnych. Poważniejsze błędy zakradły się tylko do genealogii margrabiów brandenburskich z dynastii askańskiej. Pozostałe pomyłki to rzecz wprost nieunikniona w tego rodzaju wydawnictwie, które zostało na ogół bardzo sumiennie przygotowane. Godną podkreślenia innowacją jest wprowadzenie do tablic rozróżnienia rzeczy pewnych od wątpliwych, które autor zaopatrzył znakami zapytania. Tego brak np. w monumentalnym dziele Balzera. Trzeba również zwrócić uwagę, że i w zakresie tablic genealogicznych mamy do czynienia z pracą pionierską, wytrzymującą porównanie z innymi tego rodzaju wydawnictwami europejskimi, głównie niemieckimi, a przewyższającą je oryginalnością, ponieważ aż przeszło 30 tablic oparł autor m. in. na własnych badaniach.

Również Tablice stanowią cenną pozycję w naszej literaturze historycznej, z której korzystać będą nie tylko historycy. Zdumiewa przy tym fakt, że opracowanie obydwóch części Genealogii, wymagające ogromnego wysiłku badawczego i nakładu pracy, stało się dziełem jednego tylko badacza.

Das polnische Handbuch der Genealogie

Włodzimierz Dworzaczek, Genealogia. In: *Nauki pomocnicze historii – unter der Redaktion von T. Manteuffel.* Teil 1: 181 S., 10 Tafeln. Teil 2: 19 S., 183 Tafeln. Register 31 S. Berichtigungen 10 S. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959

Der Verfasser hebt den hohen Wert dieses Werkes als des ersten polnischen Handbuchs der Genealogie hervor. Der erste Band enthält die Darstellung der genealogischen Methode samt der Charakteristik der Quellen und der Bibliographie, der zweite – eine umfangreiche Zusammenstellung genealogischer Tabellen. Aus dem Bereich spezieller Fragen wurden u. a. die Probleme der politischen Ehen, päpstlicher Dispensen, der Wert von Genealogie als Hilfswissenschaft für demographische Forschung einer kritischen Besprechung unterzogen. Vor allem aber wurden ergänzende Ausführungen über den Wert erzählender Quellen, wie Annalen und Chroniken für die genealogische Forschung hinzugefügt.

Von den auf 183 Tabellen eingetragenen Genealogien hat der Verfasser diejenigen richtiggestellt, welche die Dobronega, Gattin Kasimir des Erneurers, Tochter Wladimir des Grossen, sowie jene, welche die Zwinisława, angebliche Tochter Mieszko III. des Alten und Gattin Mściwój I. von Pommerellen betreffen. Darüber hinaus fügte er auch ergänzende Berichtigungen zur Genealogie der brandenburgischen Markgrafen aus dem Askanischen Hause hinzu.

Es verdient hervorgehoben zu werden, dass der Verfasser des Handbuchs sich nicht darauf beschränkte, allein die Genealogien der Herrscherhäuser vorzulegen, sondern auch 91 Tabellen hinzufügte, die die Stammbäume von Magnaten- und bedeutenden Adelsgeschlechtern darstellen. W. Dworzaczek ist ein vorzüglicher Kenner neuzeitlicher archivalischer Quellen jeglicher Art und sein Werk entstand auf Grund vieljähriger Forschungen.

³⁴ Była nią Stronisława, Preussisches Urkundenbuch II, wyd. M. Hein i E. Maschke, nr 78.

³⁵ KDW I, nr 319.

³⁶ Dokument (KDW I nr 240), na którym występuje Szymon jako cześnik kaliski, jest niewątpliwie antydatowany, ponieważ Kalisz został odzyskany przez książąt wielkopolskich dopiero w 1244 r. Za późniejszą datą przemawia również osoba Konrada, skryptora książęcego.